

## Prolog sztuki w 3 aktach W. Wiszniewskiego

Maj, rok 1919. Kremłowski gabinet W. Lenina. Przez okno oślepiająco świeci słońce, Lenin siedzi pochylony nad papierami. Wchodzi sekretarka.

Sekretarka: Wzywajcie towarzysza Stalina. Właśnie przyszedł.

Lenin: Proście, proście, czekam.

Sekretarka wychodzi. Po krótkiej chwili do gabinetu wchodzi J. Stalin. Lenin wstaje na jego spotkanie. Witają się.

Lenin: Bardzo chciałem się z wami zobaczyć, towarzyszu Staline, bardzo. Dzień dobry. Siadajcie, proszę. O, tutaj. Na frontach znowu się zanosi na coś poważnego... Zdać mi się, że Republika znów okaże się w niebezpieczeństwie. Chciałem z wami porozmawiać o tym, co mnie niepokoi — i to nie od dzisiaj. Jesteśmy przecież z sobą szczerzy bez zastrzeżeń, prawda?

Stalin: (wciąż jeszcze stoi): Oczywiście, że tak, Włodzimierzu Iljczu. Mówię, co myślę, chociaż są tacy, którym się to może czasem nie podoba.

Lenin: Właśnie, chciałbym wam również powiedzieć coś, co się nie spodoba naszej Rewolucyjnej Radzie Wojennej Republiki i może jeszcze komuś... Proszę usiąśćcie... (Towarzysz Stalin siada). A więc... Przekonuje się coraz bardziej, że nasza Rada Wojenna pracuje źle.

Przedzielną nas o koncentracji sił Kołczaka późno, niedopuszczalnie późno... Kołczak gromił po kolei Trzecią, Drugą, a wreszcie Piątą Armię. A nas „uspokajano”, wiadomo, co z tego wynika... Teraz powtarza się ta sama historia z Denikinem i obawiam się, że coś w tym rodzaju może się powtórzyć pod Pitrem.

Stalin: W zupełności podzielam wasze obawy.

Lenin: A Rada Wojenna nas uspokaja. Widocznie, to już taka metoda, przyczyną — wciąż uspokajać. Zła taktyka. „Zabawa w spokój”.

Stalin: Która kończy się za każdym razem histerycznym atakiem Trockiego...

Lenin: W rzeczywistości stwierdzamy beczynność i całkowitą niemal dezorganizację. Rada powierza kierownictwo wojskowe nie nadającym się do tego ludziom.

Stalin: Albo popiera ludzi, którzy tylko wiele gadają lub są bez wątpienia zdrajcami.

Lenin: Praktyka ta do czego dobrego nie prowadzi. W rezultacie źle się nam wiodzie, bierzemy ciągi... Patrzcie (pokazuje na mapie). Na południu niepowodzenia. Denikin przerwał front... A do KC nadzia się obietnice, schematy, rysunekki — zapominając o nieprzyjacielu. Dowódca naczelny właśnie donosi: „Operacje na południu przybierają niepomysłny dla nas obrót. Z powodu braku wojsk front Ukraiński nie może się wywiązać ze swego zadania”.



Stalin: A co donosi o froncie Północno-Zachodnim, o Pitrze?

Lenin: Nawet o nim nie wspomina. Powiada tylko, że formacje frontu Zachodniego okazały się zupełnie do niczego.

Stalin: Moim zdaniem, do niczego okazały się nie formacje, tylko autor tego raportu, dowódca naczelny...

Lenin: Jestem przekonany, że na wiosnę Ententa znów rozpocznie natarcie. Chcą nam wydać „ostatnią bitwę”, chwycić nas za gardło... Chodzą już słuchy o wyprawie czternastu państw. Hm, czternastu? Zobaczymy... porachujemy... Anglia, USA, Francja, Włochy, Japonia, Grecja, Jugosławia, Czechosłowacja, Polska, Finlandia, Estonia, Łotwa plus Kołczak i Denikin... Tak... Rachunek się zgadza. Jest to, jak widać, krok dokładnie obmyślony i zdecydowany w Paryżu lub Londynie. Inspiratorem i projektodawcą jest tu Churchill. A ci nasi „działacze” w takie dni przysyłają schematy, rysunki i obietnice!... I sami sobie zrębiać przeczą: ten front nie może, tamten nie jest w stanie...

Chciałbym jeszcze szczególnie podkreślić, że wróg działa coraz energiczniej wewnątrz kraju: tworzą się ogromne spiski — mówiłem już o tym z Dzierżyńskim — coraz aktywniej działają obcy agenci, coraz więcej jest powstań kulackich, coraz częściej słyszymy o dywersjach na kolei... W Piotrogradzie usiłowano wysadzić w powietrze instalację wodociągową... W dodatku głód... Na Piter wala się rzeczywiście wszelkie klęski... Tyfus plamisty... Oto, co mi piszą robotnicy Zakładów Putilowskich (podaje Stalinowi list od robotników).

Stalin (podchodzi do mapy): Nieprzyjacieli zamierza o-toczyć Piotrograd. Przymuszałby kierunki ataków: ze strony jezior — od wschodu; z przemyku Karelskiego — szybkie natarcie od północy — odległość od miasta wynosi jakieś trzydzieści kilometrów; oddinek Narwski — natarcie z zachodu na Gątczynę, Krasnoje Sieło i Tosno. Cel: odciąć Oktiabrską linię kolejową. Z morza możliwy jest atak Anglików na Kronstadt i desanty... Możliwe jest również natarcie od strony Pskowa na Dno — Bologoje... Uważam, że najbardziej niebezpieczny jest oddinek Narwski... Białogwardyjski korpus północno-zachodni wspomaganym od strony morza przez eskadrę angielską i estońskich białogwardystów rozpoczął przed czterema dniami natarcie...

Lenin: Józefie Wissarionowiczu, wezwałem was, by was w imieniu KC poprosić, udajcie się na front Piotrogradzki.

Stalin: Gotów jestem wykonać zlecenie partii.

Lenin: Chwileczkę. (Dzwoni znowu na sekretarkę). Trzeba przygotować mandat dla towarzysza Stalina.

Sekretarka: Tak jest... Notuję, Włodzimierzu Iljczu.

Lenin: Na blankiecie Rady Komisarzy Ludowych, 17 maja 1919 roku, Rada Obrony Robotniczo-Chłopskiej deleguje swego członka, członka Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Rosji, członka Prezydium Wszechrosyjskiego Centralnego Komitetu Wykonawczego Rad Delegatów Robotniczych, Chłopskich i Żołnierskich, Józefa Wissarionowicza Stalina do Piotrogradu... (Chwila milczenia) i na inne odcinki frontu Zachodniego...

(Przerwywa dyktowanie, do Stalina) Wojsko jest tam pono do niczego... (Znowu dyktuje)... „celem poczynienia wszystkich niezbędnych kroków nadzwyczajnych w związku z sytuacją, która się wywrzysła na froncie Zachodnim...” Tak... To jeszcze nie wszystko... „Wszystkie zarządzenia towarzysza Stalina są obowiązujące dla wszystkich instytucji i urzędów, znajdujących się w rejonie frontu Zachodniego...” Tak... Ale to jeszcze też nie wszystko... Trzeba ugruntować wasze doświadczenie z Carycyną i Permu... „Towarzysz Stalin ma prawo działać w imieniu Rady Obrony, usuwać i oddawać pod sąd Wojennego Trybunału Rewolucyjnego wszystkie osoby urzędowe, winne wykroczeń”...

Stalin (wstając): Zgadzam się z tymi wnioskami w zupełności. Chciałbym dodać kilka słów w sprawie Piotrogradu.

Lenin: Tak, tak... Piotrograd trzeba mieć stale na oku. W żadnym razie nie wolno nam oddać tego miasta.

Stalin: Tamtejsze kierownictwo nie rozumie tego lub nie chce rozumieć... Białogwardyjski korpus północno-zachodni, osłaniany z morza przez Anglików, kilkakrotnie atakował, a w Piotrogradzie „zareagowano” to zamieszaniem, ba, paniką nawet: udzielono „dyrektyw” co do ewakuacji miasta... (Lenin uważnie słucha). To jeszcze nie wszystko: udzielono również „dyrektyw”, by zatopić okręty Floty Bałtyckiej.

Lenin: To zbrodnia! (Dzwoni, wchodzi sekretarka). Wybaczcie. (Do sekretarki) Piszcie. (Dyktuje). Piotrograd, Smolny, Rada Obrony Robotniczo-Chłopskiej żąda wyczerpującej odpowiedzi: z jakich przyczyn postanowiono ewakuować niektóre fabryki z Piotrogradu i jego okolic. Kto i dlaczego wydał rozkaz o zatopieniu okrętów... To wszystko.

Sekretarka: Z waszym podpisem?

Lenin: Tak... Wysłać bezzwłocznie... (Sekretarka wychodzi). Po prostu księżęta udzielni: zachciało im się — wyjeżdżają, zachciało im się — cofają się, zachciało im się — zatapiają okręty... Czy istnieje dla nich KC, czy istnieje dla nich rząd? Zlikwidujemy te księstwa udzielne. Trzeba takie nastroje wykorzenić — i to energicznie... Liczymy tu na was towarzyszu Staline... Znajomiliście się ze sprawami Piotrogradu...

Stalin: O ile miałem możliwość, Włodzimierzu Iljczu.

Lenin: Zreferujcie mi, proszę, co myślicie o Piotrogradzie oraz o sytuacji wojennej i politycznej na froncie Piotrogradzkim.

## Z walk o nową epokę

Teorię przekuć w czyn — takie zadanie postawił przed Partią Bolszewików jej przywódca i kierownik Włodzimierz Iljcz Lenin. Problem nie był łatwy, trzeba było zmobilizować klasę robotniczą wielkiego kraju. Choć Rosja carska okazała się — jak słusznie ocenił Lenin — najsłabszym ogniwem w łańcuchu państw imperialistycznych, to jednak pokonanie jej burżuazji: władzy cara i kapitalistów było zadaniem ogromnym, a szczególnie ciężkim problemem było zachowanie władzy, zbudowanie od podstaw nowego ustroju.

Na porządku dnia stała przed kierownictwem młodej republiki radzieckiej obrona ojczyzny.

Dokonano bowiem pierwszego wielkiego wyłomu w systemie kapitalizmu światowego, ale wróg nie rezygnował z walki. Próbowal interwencyjnymi siłami i wspieraniem band białogwardyjskich wyrwać władzę klasie robotniczej.

Były to ciężkie chwile. Niezaprawione były do wielkich operacji oddziały ofiarnych żołnierzy Armii Czerwonej, jej dowódcy uczyli się nowej, rewolucyjnej strategii. Wypracowywali nowe systemy walki.

W tych latach wyrastali wśród pyłu bitewnego nowi dowódcy — dawni szeregowcy i podoficerowie stawali się strategami rewolucyjnych armii. Jednym spośród takich nowych wodzów Armii Czerwonej był Józef Stalin — doświadczony już wówczas przywódca Partii Bolszewików najbliższy towarzysz walki Włodzimierza Lenina. Geniusz Jego nie polegał tylko na opanowaniu zasad wielkiej strategii w krótkim czasie kilkumiesięcznych doświadczeń wojny domowej. Geniusz Józefa Stalina polegał na stworzeniu w tym czasie nowej strategii, opartej na klasowych podstawach.

Dzięki nowym metodom prowadzenia obronnej wojny, zdołała Partia Bolszewików odrzucić wojska białogwardyjskie i interwentów, choć gazety burżuazyjne całego świata kilkakrotnie obwieszczały o zniszczeniu „już”, albo „za kilka dni” władzy rad.

Zamieszczony obok fragment sztuki Wiszniewskiego przedstawia jeden z najbardziej dramatycznych momentów obrony sprawy rewolucji.

zbawić ją możności manewrowania... Pomyśl, wybaczenie, arcygłupi...

Stalin: A zatem Flotę Bałtycką będziemy nadal uważali za czynną jednostkę bojową. Pewien jestem, że marynarze Floty Bałtyckiej potrafią do-wiedzieć, iż są siłą rewolucyjną. Flota Bałtycka może się okazać bardzo potrzebna...

Lenin: Słusznie. Flota nie-raz pomagała partii i jeszcze jej pomoże. A propos, zważcie również taktykę nieprzyjacielską, metody tego Churchilla: awantury, napady, zuchwałe poczynania, sianie paniki... Wy tłumaczcie im tam w Piotrogradzie: konieczna jest czujność, najdalej posunięta czujność. Uciekajcie się do wszelkich środków. Lepiej zamknąć lub rozstrzelać setki zdrajców, niż dopuścić, by biali siekli i wy-

znaczenie tego miasta, które pierwsze podniosło sztandar powstania przeciw burżuazji i pierwsze odniosło decydujące zwycięstwo. Robotnicy petrogradzcy nie szczędzą sił stłaj dziesiątki tysięcy bojowników na wszystkie fronty. Teraz zaś cała Rosja Radziecka przysięgła powinna Piotrogradowi z pomocą... Tak?

Stalin: Przyznam się wam w sekrecie, Włodzimierzu Iljczu, że zamierzam sobie radzić bez posiłków, z pomocą własnych sił Piotrogradu... Przekonany jestem, że to możliwe. Nie zamierzam zaprzętać uwagi innych frontów i prosić o pomoc.

Lenin: No, dobrze... róbcie tak, jak to uważacie za stosowne. Weźmiemy ten tekst jako podstawę... Omówimy go na posiedzeniu Biura Politycznego i najdalej za trzy dni tekst zostanie ogłoszony.

Sekretarka przynosi gotowy mandat.

Lenin (podpisuje): Weźcie, proszę... I chociaż sytuacja jest bardzo ciężka, jestem przekonany, że wytrzymamy, odeprzemy wroga — cudowny jest nasz naród... Damy sobie radę... skończy się ta wojna domowa i zacznie się etap najważniejszy: budownictwo pokojowe. Jaka wspaniała perspektywa! Pragniemy, czekamy na to budownictwo... Poświęcimy mu wszystkie swoje siły, całe swoje życie. Nie macie jeszcze czterdzieści, jesteście młodzi, Józefie Wissarionowiczu, jeszcze niedługo zobaczycie... No, życzę wam powodzenia. Pamiętajcie — przeciwnik jest silny, umie dusić i dusi do skutku. A Churchill ma niedługo kolonialną ekspedycję kar-ną za sobą.

Stalin: Z nieprzyjacielem będziemy sobie poczynałi po nieprzyjacielsku... My jego zdusimy i to do skutku.

Lenin: Tak, chwileczkę: oddajcie, proszę, pozdrowienia marynarzom Floty Bałtyckiej oraz żołnierzom i dowódcom frontu Piotrogradzkiego.

Stalin: Oddam z całą pewnością. Do widzenia!

Lenin: Wszystkiego najlepszego (Ścisła mu silnie dłoń). Proszę was, w razie potrzeby zwracajcie się do mnie w każdej chwili i bez względu na o-koliczności...

### Władysław Broniewski

## POKŁON REWOLUCJI PAŹDZIERNIKOWEJ

Kłaniam się Rosyjskiej Rewolucji czapka po ziemi, po polsku: radzieckiej sprawie, sprawie ludzkiej, robotnikom, chłopom i wojsku.

Ta w ukłonie czapka — nie hetmańska, bez czaplego nad otokiem piórka, lecz więzienna, polska, kajdaniarska, Waryńskiego czapka z Schluesselburga,

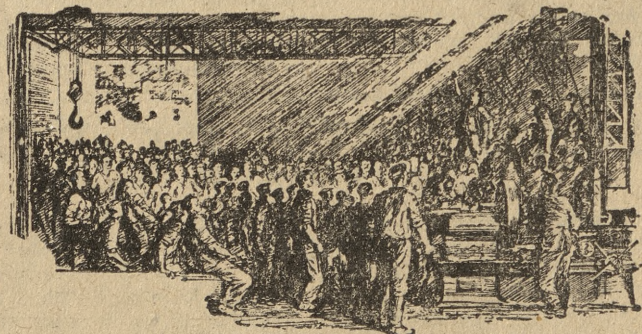
My mamy sztywne karki, kłaniać się uczono nas długo, aż urwał się kańczug carski, ależ wyleźliśmy spod kańczuga.

Kłaniam się prochom Rylejewa, Kłaniam się prochom Żelabowa, kłaniam się prochom wszystkich Rewolucjonistów.

Grób Lenina — prosty jak myśl Myśl Lenina — prosta jak czyn Czyn Lenina — prosty i wielki jak rewolucja.

Kłaniam się mogiłom Stalingradu Mogiłom Berlina i Moskwy — my, po latach stałowego gradu na nich w przyszłości mościmy mosty.

Na rosyjskiej i na polskiej ziemi, na ziemi krwi i miłości, rosną kwiaty — my je znajdujemy pośród poległych koci.



Czy chcielibyście coś uzupełnić, towarzyszu Staline?

Stalin: Nie. W dokumencie wszystko zostało uwzględnione.

Lenin (do sekretarki): Przepiszcie natychmiast na maszynie i dajcie mi do podpisu.

Sekretarka: Zaraz przepiszę i przyniosę. (Wychodzi).

Lenin: No, teraz my będziemy „ich” uspokajać. Poślemy im rysunekki i pokażemy nasz schemat?..

Stalin: Włodzimierzu Iljczu, chciałbym poruszyć pewne sprawy praktyczne...

Lenin: Natychmiast?..

Stalin: Tak. Co do tego autora emutnych informacji — mam na myśli dowódcę naczelnego — chce on również uczynić Flotę Bałtycką niezdolną do użytku. Nie decyduje się zatopić jej od razu, jak chce to zrobić Zinowiew... Proponuję, by uczynić z liniowców i krążowników pływające twierdze... Mają je ciągnąć holownikami.

Lenin: Jak to? Przecież to ma być unieruchomienie floty, po-

cieli w pień dziesiątki tysięcy robotników i chłopów...

Stalin: I jeszcze jeden wniosek.

Lenin: Słucham.

Stalin: Podpisaliście 2 maja rozkaz o ogłoszeniu stanu oblężenia w Piotrogradzie i poczynieniu szeregu niezbędnych kroków... Nie jestem pewien, czy tamtejsze kierownictwo poinformowało o tym masę... Proponuję wobec tego, by w imieniu KC wystosować odezwę do proletariatu petrogradzkiego.

Lenin: Bardzo dobra myśl... Nie traćmy czasu. Piszmy... (Pisze) „Do robotników i całej ludności pracującej Piotrogradu, Czerwonomu Piotrogradowi grozi poważne niebezpieczeństwo. Front Piotrogradzki staje się jednym z najważniejszych frontów Republiki...”

Stalin: „Rosja Radziecka nie może oddać Piotrogradu nawet na najkrótszy okres czasu. Piotrograd należy utrzymać za wszelką cenę”...

Lenin: Zbyt wielkie jest

# 10 tysięcy odbudowanych wsi BIAŁORUSI

Na całej Białorusi trwa odbudowa wsi, zniszczonych wskutek działań wojennych. Wiele wsi kolchozowych rekonstruuje się obecnie według planów opracowanych przez architektów i dlatego będą one posiadały oblicze osiedli typu miejskiego. W latach powojennych odbudowano na Białorusi ponad 10 tys. wsi, w których zbudowano ok. 430 tys. nowych domów. Niedawno np. ukończono budowę wsi kolchozu im. Woroszyłowa w rejonie stołpowskim obwodu barano-

wickiego. Wiesz ta stała się pięknym osiedlem, pośrodku którego wznosi się ładny budynek Domu Kultury. Wiele domów wzniesiono z materiałów ogniotrwałych, każdy dom posiada wodociąg, radio i światło elektryczne. W pięknym parku wiejskim znajduje się murywany gmach dwupiętrowy, w którym mieści się szkoła średnia. Jeżeli do tego dodamy, że wieś posiada dom towarowy, przedszkole i własny szpital — to będziemy mieli obraz pracy i życia kolchoźnika radzieckiego, korzystającego ze wszystkich nowoczesnych zdobyczy i urządzeń sanitarnych.

# NAUKA która stoi bezustannie w służbie całego narodu

Wielka Rewolucja Październikowa otworzyła nowe horyzonty dla nauki, literatury i sztuki. W warunkach nowego ustroju radzieckiego nauka zyskała nieograniczone możliwości twórczego rozwoju i śmiałych porywów.

„Kraj nasz — pisał Stalin — z jego rewolucyjnymi nawykami i tradycjami, z jego walką z skostnieniem i zastojem myśli, stanowi najbardziej podatną glebę dla rozwoju nauki.“

Osiągnięcia uczonych radzieckich są ogromne. Trzeba było nie tylko kontynuować prace wielkich uczonych przedrewolucyjnych — Łomonosowa, Dokuczajewa, Miecznikowa, Staletowa, Pawłowa, Popowa, Lebiediewa, Łobaczewskiego, Timirazjewa, Mendelejewa i wielu innych, lecz naukę ich rozbudować i poczynić na podstawie niej dalsze postępy. Olbrzymie przekształcenie przyrody dokonywane w Związku Radzieckim odbywa się na zasadzie osią-

zasadniczej rewizji jej „praw” i norm, odzwierciedlających wagę horyzontów burżuazyjnego społeczeństwa.

## Człowiek tworzy nowe gatunki

Jak wiadomo w ciągu wielu dziesięcioleci, jeżeli nie stuleci tzw. oficjalna nauka biologiczna broniła tezy o niemożliwości dziedziczenia nabytych przez organizm właściwości Darwin swą teorią ewolucji zadał druzgocący cios temu

bez tego nie może być twórczej nauki, której dewizą jest słuźenie narodowi. Twórcze znaczenie zasad materialistycznych dla wszystkich gałęzi wiedzy jest bardzo ważne. W każdej dziedzinie wiedzy daje ona wspaniałe wyniki.

## Życie w ZSRR zadaje kłam teoriom o „degradacji” gleby

Wzmy np. zagadnienie gleboznawstwa. Do chwili obecnej w burżuazyjnej nauce agronomii błakają się wszelkiego rodzaju teoryjki o „degradacji” gleby, o nieuniknionym procesie „zasolenia” gleby itp., świadczące raczej o degradacji zachodniej nauki i jej bezsilności, niż o rzeczywistym zrozumieniu przyrody.

Maltus, Dawid, Buhakow i inni ekonomiści burżuazyjni głosili „prawo zanikającej urodzajności gleby” lub inaczej „prawo obniżających się urodzajów”. Klasycy nauki marki-

lizm i Empiokrytycyzm” stała się w tej walce silną bronią. Obecnie, gdy angloamerykańscy uczeni wyciągają najfantastyczniejsze wnioski ze zdobyczy fizyki, walka ta zaostriżyła się jeszcze bardziej.

Jednym z kamieni węgielnych współczesnej nauki o kwantach jest tzw. „zasada nieokreśloności” sformułowana w 1927 r. przez Heisenberga. Treścią tej „nieokreśloności” jest fakt, że kwantowa mechanika nie dosięgła swego zakończenia i znajduje się w stanie nieustannego rozwoju.

Z faktu tego wyciągane są filozoficzne wnioski na rzecz mistyki i agnostycyzmu. Radzieccy fizycy walczą bezwzględnie z tymi „teoriami”.

Osiągnięcia w dziedzinie fizyki uczonych radzieckich są poważne. Przytoczymy tu tylko parę przykładów: Skobelcyn zastosował nową metodę promieni kosmicznych. Teoretyk Fok rozwiązał bardzo trudne zadanie obliczenia budowy atomów, jak np. natrium. Czernkow doszedł do rewelacyjnych wyników nad badaniami promieni gamma lub beta radu itd.

Mówimy szerzej o fizyce, gdyż nauka ta szczególnie silnie rozwinęła się ostatnio w Związku Radzieckim, w Polsce i za granicą.

W ciągu 33 lat, które dziela nas od Wielkiej Rewolucji Październikowej nauka radziecka głęboko i wszechstronnie przeniknęła do przemysłu, rolnictwa i transportu. Podwyższenie urodzajów w rolnictwie, zastosowanie nowych kultur, ich aklimatyzacja w niezwykłych warunkach np. na Dalekiej Północy stały się możliwe dzięki ogromnej pracy radzieckich biologów i agronomów po Rewolucji.

Wielka Rewolucja zmieniła nie tylko zasięg i tempo rozwoju nauki, lecz wysunęła nowe zadania słuźenia budownictwu nowego społeczeństwa socjalistycznego.

Właściwością nauki radzieckiej jest według słów Stalina „nieodgradzanie się od narodu, nie trzymanie się od niego zdaleka, a słuźenie narodom. Cechuje ją też ścisła łączność abstrakcyjnej myśli, teorii — z praktyką i techniką.

I dlatego nauka radziecka zajmuje dziś dzięki Wielkiej Rewolucji Październikowej, przodujące miejsce w świecie.

HENRYK BARAŃSKI

## Porcelanowa ściana dworca w Puszkynie

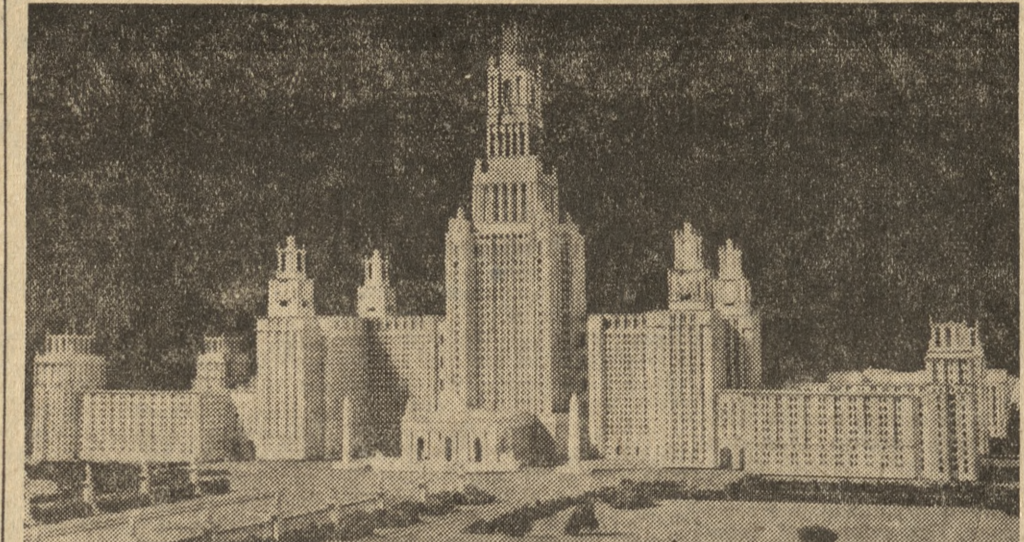
W Puszkynie pod Leningradem został ukończony nowy dworzec kolejowy zbudowany według projektu prof. Lewinsona i architekta Gruski. Piaskorzeźby, które zdobiją liczne poczekalnie dworca przedstawiają widoki Carskiego Sioła, w takim stanie, w jakim je oglądał wielki poeta rosyjski Aleksander Puszkyn. W jednej z sal znajduje się popiersie Puszkina, duża artysta ludowego Manizera. W sali restauracyjnej, zwraca powszechną uwagę, dekoracyjna ściana z porcelany, wykonana wedle specjalnych szkiców, przez specjalistów tej dziedziny z zakładów im. Łomonosowa. Piaskorzeźby umieszczone na bocznych ścianach głównego gmachu przedstawiają wybitnych ludzi owej epoki oraz przyjaciół Puszkina.

## MIASTO FRUNZE otrzyma wspaniałe gmach teatralny

Rząd radziecki wyasygnował około 20 milionów rubli na jedną z najpiękniejszych budowli radzieckich w Azji Środkowej, jaką będzie niewątpliwie gmach Kirgiskiego Teatru Opery i Baletu w mieście Frunze. Przy stronie architektoniczno-plastycznej wykorzystano poważnie ornament ludowy obrazu i rzeźby przewidziane jako dekoracje gmachu odzwierciedlać będą życie narodu kirgiskiego, rozkwit sztuki i kultury radzieckiej Kirgizji.

## Sto tysięcy kurczą w ciągu lata

Inżynier radziecki B. Gorecki udoskonalił aparat do sztucznej hodowli kurczą w ten sposób, że w nowym inkubatorze wszystkie procesy wykonywane są przez automaty elektryczne. Bez udziału człowieka ogrzewa się, lub w razie potrzeby owiewa się świeżym, nasyconym wilgocią powietrzem 39 tysięcy jaj. Ten inkubator — automat sam usuwa wszelkie ewentualne uszkodzenia. Jeżeli człowiek czuwa nad inkubatorem okaże się roztargnionym, to dzwonek przypomni mu natychmiast o niedociągnięciu. Również gdy przystąpi kurczą, ukrytym w skorupkach grozi jakiegokolwiek niebezpieczeństwo — inkubator ma urządzenie alarmowe, które wzywa człowieka na pomoc. W ciągu lata może nowy inkubator wyhodować 100 tys. kurczą i zastąpić 6 tys. kwok, które w tym czasie zamiast wysiadywania kurczą zniosą ponad 200 tys. jaj.



Projekt nowego gmachu Uniwersytetu Moskiewskiego

nię współczesnej nauki i techniki radzieckiej.

## O zapanowanie nad przyrodą

Przeszło dziesięć tysięcy profesorów i doktorów nauk, około 30 tys. docentów i kandydatów nauk oddają swą twórczą pracę wielkiej sprawie — budownictwu komunizmu, w imię którego walczą i zwyciężyła Wielka Rewolucja Październikowa. Engels proroczo pisał, że po zwycięstwie rewolucji ludzie „po raz pierwszy staną się rzeczywistymi i świadomymi władcami przyrody i to w stopniu, w jakim staną się panami własnych stosunków społecznych”. Wielka Rewolucja Październikowa stworzyła przesłanki dla obalenia najbardziej zakorzeniałych przesądów przedrewolucyjnej nauki, dla

metafizycznemu zapatrywaniu. Udowodnił on, że nie może być mowy o ewolucji organizmów, jeżeli nie uznamy, że zmieniają się one pod wpływem otaczających je życiowych warunków.

Jednakże z końcem XIX i XX wieku wraz ze wzrostem reakcji rozpowszechniane były „idee”, że istnieje jakoby „wieczny, niezmienny pierwiastek”, żyjący własnym, samodzielnym życiem, niezależnie od „ciała”. Postępowa nauka współczesna nie może uznać tej teorii. Miecznikowska biologia wychodzi z założenia, że dziedziczność nabytych przez organizm cech i świadome kierowanie rozwojem organizmu w zależności od potrzeb człowieka, nie tylko jest możliwe, ale niezbędne. Bez tego nie może być materialistycznej teorii rozwoju żywej przyrody i

stowskiej — Marks, Engels, Lenin i Stalin już przed zwycięstwem Rewolucji Październikowej dali druzgocącą krytykę tego „prawa”. Ustrój radziecki w praktyce wykazał bezsensowność tych teorii i dowiódł, że zagadnienie nie tkwi w przyrodzie, w tej lub innej glebie, lecz w panującym systemie produkcji.

## Fizyka — kluczowe zagadnienie

Wielkie osiągnięcia zdobywa nauka radziecka w fizyce. W ciągu ostatnich lat uczeni radzieccy wzbogacili wiedzę w odkrycia pierwszorzędного znaczenia. W dziedzinie teoretycznej fizyki toczy się zaciekle walka pomiędzy materializmem i idealizmem końca XIX i początku XX wieku. Praca Lenina „Materia-

## Troska o zdrowie człowieka

Przy oczyszczaniu bawelny powstaje zawsze pyłu, który osadza się na płucach robotników, niszcząc im zdrowie. Stosowane dotąd urządzenia wentylacyjne za granicą, nie dawały gwarancji całkowitego oczyszczenia powietrza od szkodliwego pyłu. Ostatnio inżynierowie radzieccy skonstruowali i zainstalowali w Uzbekistanie, w zakładach oczyszczania bawelny, specjalne urządzenia, które całkowicie zapobiegły powstawaniu pyłu bawelnianego w halach zakładowych.

## Tysiące nowych bibliotek wiejskich

W roku bieżącym otwarto we wsiach samej tylko Federacji Rosyjskiej ponad 1200 nowych bibliotek. Obecnie republika posiada około 16 tysięcy bibliotek wiejskich zaopatrzonych w wszechstronną literaturę. Biblioteki te zajmują się poza wypożyczaniem książek, wielką akcją masową wśród ludności, polegającą na urządzaniu konferencji z czytelnikami, wystaw poświęconych nowym książkom, dobieraniem właściwego materiału naukowego dla czytelników, którzy zajmują się samokształceniem. (K)

## Masowe szkolenie kolchoźników

Kolchoźnik radziecki stale i systematycznie pogłębia swoją wiedzę, wzbogaca ją nowymi wiadomościami. W Mordowskiej Republice Autonomicznej rozpoczęto już przygotowania do jesienno-zimowego szkolenia kolchoźników. We wszystkich rejonach republiki czynne są trzyletnie kursy masowego szkolenia kadr kolchozowych. W kołchozach Mordowii tworzy się stałe grupy agrotechniczne i zootechniczne, w których z końcem października rozpoczęło naukę ponad 20 tysięcy kolchoźników.

A. W. Walczak

# WSPÓŁPRACA ASTRONOMÓW

Przed czterema miesiącami astronomowie radzieccy: Kukarkin, Kulikowski, Subbotin, Mielnikow, Charadze, Zwieriew, Parenago, Niemiro, Nikonow, Kulikow, Martynow i Stiepanow przybyli na zjazd Polskiego Towarzystwa Astronomicznego we Wrocławiu. Poznali się wtedy nawzajem akademicy i profesorowie z Moskwy, Leningradu, Charkowa, Lwowa i Kaukazu z ich polskimi kolegami z Warszawy, Wrocławia, Krakowa i Poznania. Ale zjazd wrocławski stworzył nie tylko doradczą okazję wymiany myśli, przyczynił się bowiem także do nawiązania bliższej współpracy astronomów radzieckich i polskich w najbliższej przyszłości. Jest to współpraca dla nas szczególnie obiecująca.

Nauka radziecka ma bowiem w dziedzinie astronomii duże osiągnięcia. Łączy się to zresztą z samą metodą badań, bo zdobycze naukowe materializmu dialektycznego mają szczególnie doniosłe znaczenie również w dziedzinie astronomii. Wynikiem zastosowania metody dialektycznej jest m. in. nowa teoria powstawania planet, opracowana przez astronoma radzieckiego prof. Schmidta. Prawa dialektyczne znajdują zastosowanie przy obserwowa-

niu właściwości materii we wzajemnym oddziaływaniu na siebie, w rewolucyjnych przemianach, jakie zachodzą i będą zachodzić we wszechświecie.

## Wielki mechanizm wszechświata

Zasady myśli postępowej odniosły zresztą swój wielki triumf już w roku 1543, gdy Kopernik ogłosił swoje dzieło „O obrotach ciał niebieskich”, gdy po nim Galileusz skierował w roku 1609 pierwszą nowoczesną lunetę w przestworza, gdy na przełomie XVII i XVIII wieku genialny Newton na podstawie teorii o powszechnym ciężarciu stworzył podstawy do obliczenia wielkiego mechanizmu wszechświata.

Od tego czasu zasięg naszej wiedzy astronomicznej znacznie się poszerzył. Dziś widzimy nie sto razy więcej jak Galileusz, ale obserwujemy światy odległe o dziesiątki bilionów kilometrów. Nowoczesna astronomia stwierdziła istnienie ogromnych zbiorowisk gwiazd rozrzuconych daleko od siebie na niezmiernych przestworzach. Tylko dwie miary nadają się do wyrażenia odległości, z jakimi mają do czynienia współcześni astronomowie. Są nimi: rok świetlny liczący oko-

ło 10 bilionów kilometrów oraz tak zwany „Megapersec” odpowiadający 200 tysiącom milionów promieni orbity ziemi dookoła słońca. Ziemia należy do określonego zbiorowiska około 20 miliardów gwiazd obracających się w zespole wokół pewnej osi. Skraje tej wielkiej mgławicy są oddalone od siebie o 30 000 lat świetlnych. Podobna jest wielkość i postać innych mgławic. Najbliższa, słabo widoczna w gwiazdozbiórze Andromedy, oddalona jest od nas o 900 000 lat świetlnych.

Odległości te z trudem mieszczą się w naszej wyobraźni, umysł ludzki stara się je jednak poznać. Przy pomocy coraz doskonalszych narzędzi staramy się zbadać wszechświat, obliczyć bieg ciał niebieskich, odkrywać coraz nowe światy.

Niemalą przeszkodę w badaniach astronomicznych stanowią wady oka, które nie jest instrumentem doskonałym; stara prawda o omylności naszych zmysłów i błędach, popełnianych przez człowieka, powtarza się również w dziedzinie obserwacji astronomicznej. Wyśiłki lat ostatnich szły więc w kierunku usunięcia indywidualnych błędów, nieodłącznych od natury ludzkiej, przez zastąpienie oka ludzkiego komórką fotoelektryczną. Wreszcie druzgocące badania zostały uwień-

czony pomyslnym rezultatem: w czasie ostatniej wojny astronom leningradzki prof. Zawłow skonstruował przyrząd zastępujący oko ludzkie przy rejestracji momentu tzw. górowania gwiazd. Metoda prof. Pawłowa, służąca do bardzo dokładnego wyznaczania czasu, jest jednym z licznych dowodów wielkich zdobyczy nauki radzieckiej w dziedzinie astronomii. Od dawna dziedziną ta była terenem bardzo bliskiej współpracy astronomów na całym świecie. Tym bardziej podkreślić należy ten moment teraz, przy zastosowaniu metody dialektycznej i kolektywnych zasad współpracy. Uczestnicy zjazdu wrocławskiego, astronomowie radzieccy i polscy, zrozumieli to najlepiej, gdy w czerwcu nawiązali bliższą współpracę w zakresie wybranych zagadnień. Do współpracy tej wciągnięte zostały również obserwatorium poznańskie. W drugiej połowie czerwca astronomowie, których wymieniliśmy po nazwisku na wstępie, przybyli do Poznania, by wspólnie uzgodnić następujące trzy zasadnicze zagadnienia współpracy: 1. zagadnienie dokładnego pomiaru czasu, 2. obserwacji małych planet oraz 3. zagadnienie szerokości geograficznej.

Celem dokładnego zapoznania się z tymi zagadnieniami u-

dajemy się do Obserwatorium Astronomicznego Uniwersytetu Poznańskiego przy ulicy Słonecznej nr 36.

## Tajemnica zegarów

Wyobraźliśmy sobie zawsze, że astronomowie mają najbliższy kontakt z ugwieżdżonym niebem w górze i lunetą wycelowaną z ziemi w firmament. Tymczasem uwagę naszą wiąże zejście jakby do schronu, pokrytego kilkumetrową warstwą ziemi. Za chwilę zagadka się wyjaśni. W gabinecie na pierwszym piętrze w willi parkowej przyjmuje nas prof. J. Witkowski, dyrektor obserwatorium.

W rozmowie, której towarzyszy szmer mechanizmów zegarowych, magazynujących i notujących czas, dowiadujemy się, że w wspomnianym schronie po prawej stronie od wejścia do parku mieści się serce instrumentarium zegarowego. Zamurowane w kasetonie żelazobetonowym, odizolowane 6-metrową warstwą ziemi, połączone przewodami elektrycznymi z zegarem na I piętrze, porusza się w idealnej ciszy, w której słychać chyba tylko stapanie czasu... metalowe wahadło. Poznań posiada jeden z najdokładniejszych wahadłowych zegarów astronomicznych. W tej

# Troską matki i lekarza aby dziecko zdrowe przyszło na świat

Redakcja dodatku „Świat“ zwróciła się do czołowego w Polsce specjalisty — naukowca w dziedzinie pediatrii — prof. dr. Jonschera, by zechciał w rozmowach z przedstawicielką redakcji wyjaśnić podstawowe zagadnienia higieny życia noworodków, niemowląt i dzieci. W ten sposób pragniemy się przyczynić — korzystając z wiedzy profesora dr. Jonschera, dziekana wydziału lekarskiego Akademii Medycznej — do podniesienia zdrowotności dzieci. Jak bowiem nasze czytelniczki i czytelnicy przekonają się, zdrowie, a często i życie niemowląt zależy od właściwej, wypracowanej przez naukę metody pielęgnacji.

Z prof. dr. Jonscherem rozmawiamy w Klinice Uniwersyteckiej dla Dzieci, która mieści się przy ul. Marii Magdaleny. Profesor wyjaśnia nam od razu, że w „rozmowach“ poruszać będzie przede wszystkim zasadnicze działy higieny niemowlęcia, a szczególnie noworodka, bo dzieci te najczęściej zapadają na choroby, kończące się często śmiercią.

— Co jest najczęstszą przyczyną śmierci, — pytamy.

Profesor odpowiada:

— Przede wszystkim uszkodzenia z okresu życia płodowego lub porodu. Matki często nie zdają sobie sprawy z tego, ile szkody wyrządzają dziecku przez niezachowywanie właściwej higieny. Dawniej nazywało się, że dziecko rodzi się po prostu z „dziezicznymi“ obciążeniami. Tymczasem nowoczesna wiedza lekarska wykazała, że niedożywianie — szczególnie w pierwszych 3 miesiącach ciąży —

— używanie alkoholu oraz szereg podobnych niewłaściwości powoduje duże zmiany w organizmie dziecka.

— Jak pan profesor ocenia z punktu widzenia dzisiejszy stan zdrowia noworodków?

— Jest on o wiele lepszy niż przed wojną, gdyż Państwo stara się zapewnić maksimum

opieki socjalnej. Niezwykle doniosłą zdobyczą np. wprowadzenie dodatku mlecznego (albo kartek mlecznych US — przyp. red.) dla kobiet, urlopy zdrowotne, ustawowa ochrona pracy kobiety ciężarnej itd. Profesor chwilę się zastanawia a potem mówi:

— Dawniej wiele z tych

ciężkich brzemion ciążyło jak fatum nad zdrowiem, a nawet życiem nienarodzonego jeszcze człowieka. Dziecko przychodziło na świat, by umrzeć. Często my — lekarze byliśmy bezsilni. Dziś naszym sojusznikiem w walce z chorobą stało się Państwo, walczące ze złem, zanim ono zaczęło kielkować.

Po chwili milczenia zadaje mi pytanie:

— Czy nauka potrafi zapobiegać konkretnym chorobom dziecka, lecząc matkę w czasie ciąży?

— Oczywiście! — odpowiada prof. Jonscher. — Jeśli na przykład podajemy kobiecie witaminę „K“ można zapobiec śmiertelnym nieraz krwotokom. W ogóle problem podawania przyszłej matce witamin w stanie naturalnym, lub w formie preparatów w połączeniu z substancjami wapniowymi (by wzmocnić kości dziecka a także matki), jest sprawą pierwszorzędnej wagi.

— Pan profesor mówił o uszkodzeniach porodowych organizmu dziecka. Jakiego rodzaju środki zapobiegawcze należy stosować, by tego uniknąć?

— Przede wszystkim — słyszemy odpowiedź — istnieje potrzeba fachowej opieki. Tutaj Państwo Ludowe przychodzi z nadzwyczaj wydatną pomocą kobiecie, szczególnie wiejskiej. Tworzy się izby porodowe, rozszerza sieć sióstr położnych — akuserek, eliminuje pomoc „babek“. Oczywiście, że i przy takiej, fachowej pomocy może się zdarzyć uszkodzenie organizmu noworodka, ale jest to wypadek rzadki, który natychmiast musi być zgłoszony przez siostrę położną. W ten sposób zmniejsza się śmiertelność noworodków. Ogólnie mówiąc — kończy rozmowę prof. dr. Jonscher — można stwierdzić: zdrowa matka — zdrowe dziecko, a walka naszych władz o zdrowie kobiety jest konkretnym zapobieganiem chorobom dzieci. Inne zagadnienia, szczególnie higienę pielęgnacji noworodków poruszamy w następnej rozmowie.

Kazimiera Walczewska

## 0,000115 cm na dobe czyli poznaj siebie samego

Człowiek rodzi się mając 270 kości a umiera z 206. Jakim sposobem znijkają pozostałe 64? Ołóż podczas dzieciństwa zrasta się one z innymi kośćmi. Człowiek posiada 527 mięśni: z tego 83 mięśni się w głowie. Ciało nasze posiada

żywa bowiem energią wytworzoną przez zapasy tłuszczu.

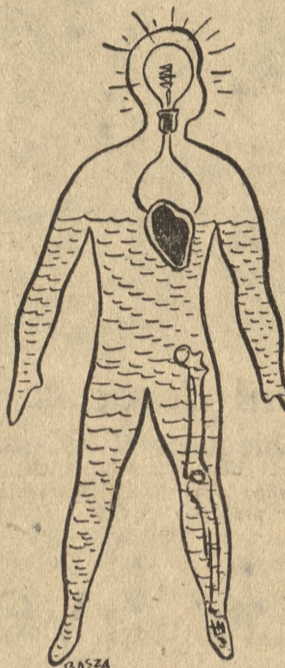
Zo pomocą ciepła, które ciało nasze traci w każdej godzinie, moglibyśmy zagotować dosyć wody dla napełnienia 4 czajników herbaty i poruszać minutarowy pociąg przez 3 godziny.

Dwie trzecie ciężaru ciała stanowi woda. Jeżeli straciłbyśmy pięć część tej ilości wody umarlibyśmy; tracąc zaś jedną dziesiątą narazamy się na ciężką chorobę. Możemy jednak pościć w taki sposób, aby zlikwidować wszystkie zapasy tłuszczu połową proteiny i prawie cały glikogen bez jakiegokolwiek szkody dla zdrowia.

W ciągu 24 godzin serce bije przeciętnie 103.389 razy, krew przebywa 269 milionów kilometrów, a oddychając 23.040 razy wdechamy 12.702 litrów powietrza; spożywamy 2½ kilo potraw i napojów; wytwarzamy 700 cm<sup>3</sup> potu; paznokcie nasze wzrastają o 0,000115 cm, a włosy o 0,4285 cm na dobe.

Krew stanowi 12 część ciężaru ciała. Dorosła osoba posiada jej 5-6 litrów, z których każdy waży 1 kilogram (trzy czwarte krwi stanowią wodę). Nie ma niebezpieczeństwa śmiertelnego, gdy straci się 1½ albo 2 litry krwi.

Posiadamy 11 zmysłów: oprócz znanych nam dobrze pięciu (wzroku, słuchu, dotyku, smaku i węchu) mamy również zmysł temperatury, równowagi, głodu, pragnienia, dyspozycji mięśniowej i bólu. (I. A.)



da wystarczającą ilość elektryczności, aby utrzymać przez 3 minuty zapaloną lampę 25 wattową. Ci, którzy starają się schudnąć przez używanie kąpeli tureckich, powinni raczej doświadczyć recepty pewnego lekarza norweskiego: zimne kąpiele każdego dnia. Wskutek zimna ciało ludzkie zu-

PRAGA



Aleksander Kulisiewicz

## PRAHA — BASZTA MIRU

(Korespondencja własna „Głosu“)

Praga, w październiku

„Praha — baszta Miru“, tak zwykli są Czechosłowacy nazywać swoją przepiękną, jedyną w świecie „złotą stolicę“. Miasto istotnie stworzone jakby po to, aby wykazać, jak w nim od setek lat narasta historia, w każdym zabytkowym pałacu, w każdym najmniejszym zaułku (np. słynna „uliczka złotych“) — historia, która oszczędziła Pradze straszliwych gdzieindziej skutków pierwszej i drugiej wojny światowej.

A jednak Czesi gotowi byli zniszczyć swą stolicę w maju 1945 roku, byle wyzwolić się spod faszystowskiego jarzma. Istnieje taka popularna piosenka z reitem:

— My Prahu nedame, radej ji zbourame!...

Nie damy Pragi, raczej ją zburzymy. O mały figiel, a doszłoby do tego.

Nie jest przypadkiem, iż to właśnie miasto, leżące jak gdyby w sercu Europy, miasto gościnne, nad wyraz reprezentacyjne, stało się nie od dziś widownią wielkich międzynarodowych poczynań i konferencji, organizowanych w imię najdroższej idei wszystkim uczciwym ludziom: w imię Pokoju.

W Pradze powołany został do życia Międzynarodowy Związek

Studentów (M.S.S. — Mezinárodní Svaz Studentstva, skupiający dzisiaj, po II Kongresie, ponad 5.000.000 Młodych z 74 państw świata), w 1947 roku odbył się tutaj niezapomniany Kongres Młodzieży Demokratycznej, w marcu 1948 kinoteatr „SEVASTOPOL“ zapenił się po brzegi, przynosząc w swym programie nowy, monumentalny sukces w walce o Pokój i braterstwo pośród ludzi: film Wandy Jakubowskiej „Ostatni Etap“. Następnie — w rok później — na historycznym Kongresie Obrońców Pokoju wysunięto projekt ufundowania dorocznego nagród za najwybitniejsze dzieła z zakresu literatury, filmu i sztuki pięknej — dzieła, służące najwydatniej z wszystkich innych szlachetnej walce o Pokój. Projekt ten zatwierdzony został dnia 16 grudnia 1949 przez Biuro Światowego Kongresu. Postanowiono wntczas, ażeby pierwsze przyznanie nagród nastąpiło z końcem roku 1950.

O niczym innym nie mówi się dzisiaj z takim zainteresowaniem w stolicy Czechosłowacji, jak o tym, komu przyznane zostały Nagrody Pokoju. Komisja bowiem zakończyła swe obrady, komunikując w oficjalnym oświadczeniu, iż ocenę swoją poda do wiadomości dopiero na tegorocznym Światowym Kongresie Obrońców Pokoju.

Konkurencja jest silna. Zgłoszono ogółem 116 projektów z 21 krajów europejskich i zamorskich.

Wielki międzynarodowy start o Nagrodę Pokojową rozpoczął się. Obrady praskie były bezsprzecznie jednym z największych wydarzeń kulturalno-politycznych po roku 1945 w całym postępowym świecie. Komu z pośród tylu ambitnych kandydatów przyznane zostaną główne nagrody? Czy Polska i tym razem zdobędzie wyróżnienie?

Teraz już jesień. Rozpoczął się sezon teatralny (wraz z tradycyjną „Divadelni Zatva“ — ogólnopolskim konkursem międzyteatralnym), kina praskie wyświetlają w tym tygodniu potężny dramat produkcji radzieckiej „Upadek Berlina“, kompozytorzy pracują nad nowymi dziełami muzycznymi, ażeby i w ten sposób wzmóc walkę o pokój (np. J. Seidl napisał ostatnio kantatę pt. „Ruce przy od Koreje“), malarze, rzeźbiarze, graficy, młodzież szkolna — w ogóle wszyscy pracują dla tego samego hasła: „BUDUJ VLAST — POSILIS MIR“ „Budując ojczyznę — utwórzysz pokój.“

To nie frazes powiedzieć dzisiaj o bratniej Pradze, że stała się prawdziwą kulturalną „Baztą Pokoju“, podobnie jak Moskwa i Warszawa, podobnie jak i inne stolice krajów ludowej demokracji.

## RADZIECKICH i POZNAŃSKICH

chwili montuje się jeszcze dokładniejszy zegar kwarcowy.

Pomiar czasu ma olbrzymie znaczenie nie tylko w astronomii. Jego praktyczna doniosłość uwydatnia się w żegludze powietrznej i morskiej, w elektrotechnice i coraz precyzyjniej funkcjonującym życiu.

Dziś astronomowie dysponują już zegarami, które pozwalają kontrolować nawet obroty w ruchu Ziemi. Przy pomocy dokładnych pomiarów stwierdzono, że Ziemia raz przyspiesza swój ruch wirowy dokoła osi, raz go zwalnia. Różnice dla nas, niewtajemniczonych, są nieduże: w pewnych okresach ułamek sekundy mniej, w innych znów okresach ułamek sekundy więcej w czasie 24-godzinnego obrotu Ziemi dokoła swej osi. Dla astronomów jednak notujących obok miliardów lat i tysięczne ułamki sekundy, to bardzo dużo.

Właśnie więc zagadnienie dokładnego pomiaru czasu wybrał astronomowie poznańscy i radzieccy za przedmiot kolektynnych studiów.

### „Poznań“ w gronie planet

Drugim zagadnieniem współpracy — jak wspomnieliśmy — jest obserwacja małych planet. Astronomowie poznańscy mają do zanotowania pod tym wzglę-

dem interesujący sukces. W ubiegłym roku Obserwatorium nasze odkryło mianowicie nową małą planetę. Ustalono jej rozmiary, pomierzono odległość i obliczono drogę wokół słońca. Jako dowód przywiązania uczonych Grodu Przemysław do swego środowiska nowa planeta otrzyma nazwę „Poznań“.

Sprawa obserwacji małych planet łączy się ściśle z wspólnie uzgadnianą koniecznością zaopatrzenia obserwatorów w nowoczesne instrumenty oraz usunięcia szkód wojennych. Obserwatorium poznańskie nie poniosło pod tym względem poważniejszych strat. Ocalał budynek, wielojęzyczna biblioteka astronomiczna, ocalały laboratorium. Wszystkie pracownie są czynne. Nad wielocytowymi wynikami, grubymi tomami obliczeń, nad fotografiami przestworzy pochylają się pracownicy nauki.

Po zwiedzeniu pracowni w budynku głównym udajemy się w towarzystwie prof. Witkowskiego do małej okrągłej rotundy, całej pokrytej festonami dzikiego wina. Towarzyszą nam gromady ptactwa, którym widocznie nocna, skupiona i cicha praca obserwatorium nie zakłóca spokoju. Skrzypi klucz w zamku i za chwilę po spiralnym wejściu jesteśmy na zakrytej platformie, do której przymocowana jest metalowa pod-

stawa teleskopu. Jest półmrok. Profesor podchodzi do ściany, chwytając za rękęjęs u zwisającej łańcucha i z wysiłkiem ściga łańcuch do podłogi. Jak za sceną obrotową przy zamkniętej kurtynie słychać chropawy odgłos przesuwających się półkul nad platformą. Półkuliści sufit rozstepuje się i przez otwartą szczelinę nad nami wpada nagle do środka jasny sноп promieni słonecznych. Za naciśnięciem wyłącznika elektrycznego luneta wędruje po lukowych trybach w kierunku otworu. Przy zwolnieniu guziczka luneta zatrzymuje się. By laikowi oszczędzić rozczarowania, profesor ostrzega, że teraz w biały dzień w polu widzenia widoczne jest tylko „astronomiczne mleko“. I tak jest rzeczywiście.

W pogodną noc jednakże luneta zostanie skierowana pewną ręką w określone miejsce. W jakimś punkcie na firmamencie przetnie się może os lunety obserwatorium poznańskiego z osią lunety w odległym o 6000 km Irkucku. Nie wymieniamy tej nazwy tak sobie, przypadkowo.

W czasie pobytu delegacji radzieckiej w Poznaniu omówiono bowiem szczególnie dokładnie współpracę obserwatorium miejscowego z obserwatorium w Irkucku, położonym na tym samym stopniu szerokości geograficznej co Poznań, lecz róż-

niącym się o 90° w długości. Te warunki geograficzne stwarzają dla Irkucka i Poznania szczególnie interesującą platformę współpracy, której zadaniem będzie wspólne rozpatrzenie trzeciego i ostatniego zagadnienia — zagadnienia szerokości geograficznej.

### Bieguny się przesuwają

Jak wykazały ostatnie wyniki, ziemski os obrotu jest ruchoma. Wskutek tego bieguny ziemskie przesuwają się w cyklach 12 i 14 miesięcy po nieregularnej linii na powierzchni ziemi, szerokość geograficzną się zmienia.

Z punktu widzenia geografii nasz zakres wiedzy o biegunach, szczególnie o Arktyce, w ostatnim czasie znacznie się rozszerzył. Przyczyniły się do tego w pierwszym rzędzie radzieckie ekspedycje naukowe w okresie ostatnich pięciu lat. Wyprawy odkrywcze Papanina, Siedowa i innych podróżników radzieckich pozwoliły uzupełnić wyniki badań teoretycznych. W rezultacie dokonanych obserwacji trzeba było przesunąć bieguny zimna z Wierchojańska do Ojmiakona. Jedną z radzieckich ekspedycji polarnych, która rozpoczęła swe prace na krach podbiegunowych, stwierdziła istnienie drugiego bieguna magnetycznego,

# PIŁKA TENISOWA w wyścigu z leopardem

Podczas gdy człowiek uważa się za istotę wyższego rzędu od wszystkich stworzeń — szybkości, które może on osiągnąć przy pomocy własnych nóg, są daleko niższe w porównaniu z licznymi zwierzętami.

Należy jednak zauważyć, że np. charty, konie, lwy itp. używają wszystkich czterech kończyn, podczas gdy my posługujemy się tylko dwoma, a więc zwierzęta winny być zdolne do osiągnięcia szybkości, przynajmniej podwójnej jak nasza.

Największa szybkość człowieka wynosi około 38,5 km na godzinę. (J. Owens w swoim mistrzowskim biegu uzyskał przeszło 10,92 metrów na sekundę). Charty mogą przebiec prawie 64,5 km na godz., a konie wyścigowe zbliżają się bardzo do tej szybkości. Mówi się, że leopardy, na które polują Indianie, mogą osiągnąć 113 km na godzinę; strusie przewyższają szybkość 65 km a antylopy dochodzą do 96 km na godzinę.

Szybkość człowieka zwiększa się naturalnie przy użyciu środków mechanicznych. Na przebycie krótkich odległości np. 100 jardów (91 m) żyźwiarze zu-

żywają ten sam czas, co wyścigowcy na rowerach. Kobiety mogą przebiec na łyżwach 220 jardów (200,2 m) prawie w tym



czasie, w którym mężczyzna przebiegnie tę odległość na własnych nogach. Na rowerze człowiek może osiągnąć około 6,5 km na godzinę.

Zwiększenie szybkości uzyskane przez automobile jest naprawdę fantastyczne. Pięćdziesiąt lat temu, osiągnięto zaledwie 104<sup>1</sup>/<sub>4</sub> km na godzinę. W 1920 r. szybkość doszła prawie do 250 km. Siedem lat później H. Segrave pobił to mistrzostwo wynikiem 322 km na godz., a w 1932 r. Campbell doszedł do 407,5 km na godz., aby po 3 latach podwyższyć wynik do 483 km. Obecny rekord światowy, należący do Cobba, wynosi 593,929 km na godz.

Gdyby było rzeczą możliwą zestawić słynnego biegacza szwedzkiego Hägga (w biegu na 1 milę — 1610 m — w czasie 4 min. 15 sek.) razem z Cobbem, który by jechał z maksymalną swoją szybkością (593,929 km/godz.) — zobaczylibyśmy, że w

czasie gdy Hägg przebiegłby 1 milę, Cobb zrobiłby ich ok. 25.

Odnosnie szybkości ptaków, panuje wielka niepewność. Przyjmuje się że orzeł królewski lata więcej jak 193 km/godz. Gołębie pocztowe mogą osiągnąć średnią szybkość godzinną 96 km. Stwierdzono, że czajka wypuszczona (na wolność) w Anglii znalazła się w Kanadzie około 24 godzin po odlocie.

Samoloty, które mogą dziś przebywać Atlantyk dużo szybciej jak czajka, osiągają szybkość maksymalną 1127 km/godz. Szybkość ta jest wyższa od szybkości dźwięku, ale niższa od tej z jaką ziemia obraca się dookoła własnej osi.

Wskazaliśmy na postęp szybkości samochodów, ale też na odcinku morskim zwiększenie szybkości okrętów jest również zadziwiające. Przeszło 450 lat temu, Kolumb zużył 70 dni na przebycie Atlantyku podczas gdy w ostatnich czasach przebywa się tą przestrzeń w mniej jak czterech dniach.

Obliczono, że kula golfowa toczy się z szybkością 257 km/godz., podczas gdy według skrupulatnych badań stwierdzono, że pewnego razu słynny tenisista Tilden odbijając piłkę tenisową nadał jej szybkość około 241 km/godz.

Ale te wszystkie „szybkie środki” człowieka (albo skonstruowane ręką ludzką) zdają się powolnymi wobec porównania ich z szybkościami natury.

Nasza kula ziemską pędzi w przestrzeni rok po roku (a odbywa ten bieg miliony i miliony lat) z szybkością 29.785 m/sek., co stanowi szybkość tysięcy razy większą od pociągu ekspresu.

Ale cóż to jest wobec szybkości światła, która dochodzi do 300.000 km/sek? Pomimo tak fantastycznej szybkości, są gwiazdy tak odległe, że światło ich potrzebuje 740 milionów lat na dotarcie do nas.

Gwiazdy te mogły już zniknąć miliony lat temu, a jednak stale widzimy ich światło, któ-

reol paktu atlantyckiego. Ze Stanami Zjedn. na czele! Tak! np. Reuter, „burmistrz” Berlina zachodniego, jest agentem brytyjskim, jeszcze z czasów pierwszej wojny światowej. W r. 1933 zostaje aresztowany przez nazistów. Następnie zwolniony na skutek interwencji „przyjaciół” bryt. przybywa do Anglii, skąd został wysłany w „misji specjalnej” do Turcji. Tak! np. nowy minister spraw wewnętrznych w Bonn, doktor Lehr, który jest jednym z największych rekinów kapitalistycznych w łonie gigantycznego trustu stalowego Ruhry, „Vereingte Stahlwerke”. Tak! np. hrabia von Schwerin, dawny i zasłużony generał hitlerowski, pamiętny z dokonywanych masakr we Francji oraz w ZSRR; obecnie patronuje w organizowaniu nowego Wehrmachtu. Tak! np. Schumacher, reakcyjny przywódca zdrazieckiej socjal-demokracji zachodniej, który rozpoczął swoją „karierę” jako agent handlowy na żołdzie trustu „Halpaus” oraz jego „przyboczny” Carlo Schmidt, „totumfacki” generała Niehoffera, głośnego kata miasta Lille we Francji.

Podczas gdy zbrojeniowe trusty i koncerny amerykańskie odświeżają — można by rzec — dawne węzły „przyjaźni” z trustami zachodnio-niemieckimi (Krupp i Thyssen, m. in. którzy wnieśli Hitlera do władzy) w tym samym czasie, amerykańskie władze okupacyjne inspirowały, ułatwiały i czynnie pomagają odbudowywać dawny Wehrmacht dla swych imperialistycznych celów.

Wszystkie obecne formacje policyjne w Niemczech Zachodnich, obojętnie, czy to będzie mowa o „policji przemysłowej”, czy o „kompaniach pracy”, czy o „milicji miejskiej”, służą mocarstwu zachodnim jako parawan dla ukrycia właściwego celu.

Mimo jednak ogromnych usiłowań w kierunku wskrzeszenia dawnego Wehrmachtu, wszelkie poczynania ze strony protektorów spotykają się z wrogą postawą nie tylko ludności w Niemczech Zachodnich, lecz również w samych formacjach paramilitarnych.

Manifestacyjne wypadki katerycznej odmowy zupełnego zmilitaryzowania — ze strony wyżej wspomnianych oddziałów, które miały miejsce w Dortmundzie, w Darmstadtzie, w Bremerhaven i w wielu innych miastach niemieckich, świadczą o coraz więcej wzmagającym się oporze ludu niemieckiego w Niemczech Zachodnich, który nie ma zamiaru służyć jako iniesz armatnie „panom zza oceanu!”

Manifestacyjne wypadki katerycznej odmowy zupełnego zmilitaryzowania — ze strony wyżej wspomnianych oddziałów, które miały miejsce w Dortmundzie, w Darmstadtzie, w Bremerhaven i w wielu innych miastach niemieckich, świadczą o coraz więcej wzmagającym się oporze ludu niemieckiego w Niemczech Zachodnich, który nie ma zamiaru służyć jako iniesz armatnie „panom zza oceanu!”

Manifestacyjne wypadki katerycznej odmowy zupełnego zmilitaryzowania — ze strony wyżej wspomnianych oddziałów, które miały miejsce w Dortmundzie, w Darmstadtzie, w Bremerhaven i w wielu innych miastach niemieckich, świadczą o coraz więcej wzmagającym się oporze ludu niemieckiego w Niemczech Zachodnich, który nie ma zamiaru służyć jako iniesz armatnie „panom zza oceanu!”



re zaczęło odbywać drogę swą na ziemię przeszło 100 milionów lat wcześniej niż jakiekolwiek stworzenie ludzkie zaistniało na naszej planecie. Pomyślcie przez chwilę o tych szybkościach w przestrzeniach Wszechświata, kiedy zdarzy się wam usłyszeć, że taki a taki zawodnik przebiegł 100 m w czasie trochę większym od 10 sekund.

Faktem jest, że w krótkim czasie, w którym mistrz olimpijski Dillard przebiegnie ze swoją największą możliwą szybkością 10 Yardów (9,1 m) a automobilista Cobb osiągnie prawie 200 jardów (182 m), ziemia w swoim nieustającym ruchu na około słońca przebiegnie 29.785 m, a fale świetlne i radiowe w tym samym krótkim czasie przeleżą z Anglii do Australii i z powrotem dobre 7 razy.

Na zakończenie ostatnia uwaga: Detonacją wystrzelał z pistoletu, używanego do startów dla biegaczy na zawodach niedaną drogą radiową usłyszano by w Australii wcześniej, zanim dotarłaby ona do uszu biegacza znajdującego się o kilka metrów od pistoletu.

Jerzy Antoniewicz



Tak biega Emil Zatopek rekordzista świata w biegu na 10000 m.

## Tyłem czy przodem?

Generał Guderian udzielił ostatnio włoskiej prasie niezmiernie pesymistycznego wywiadu. Pesymizm generała hitlerowskiego, specjalisty broni pancernej, jest zrozumiałe na tle jego własnych doświadczeń z ostatniej wojny i z ostatniej klapy na froncie wschodnim. Ten autorytet czołgowy i niewątpliwy spec od brania w skórę — mocno powątpiewa w możliwość swoje i swych mocoawców w wypadku wojny z ZSRR na europejskim teatrze strategicznym.

— Rosjanie zajmą Europę w ciągu 7 dni — konkluduje generalski zbrodniarz wojenny, bez wątpienia najlepszy fachowiec od załamania frontowych w imperialistycznym sztabie generalnym amerykańskiej Europy.

Nie wdając się w ocenę prowokacyjnej wypowiedzi hitlerowskiego generała, przytoczymy jeszcze twierdzenie paryskiego pisma „Combat”, że Amerykanie nie zgadzają się na francuską produkcję nowoczesnych czołgów zaopatrzonych w urządzenia niezwykle potrzebne dla bohaterów agresji.

— Nie potrzebujemy francuskich czołgów, poruszających się z szybkością 100 km na godzinę do tyłu — twierdzą, według „Combat”, Amerykanie.

Nie mamy pod ręką mapy i nie możemy zmierzyć odległości europejskich. Być może, że potrzebna jest większa szybkość jazdy do... tyłu w ciągu tych 7 guderianowskich dni. A tę szybkość osiągnąć mogą widocznie tylko czołgi wyprodukowane w zakładach przemysłowych USA.

Przy tym po diabła jechać tyłem do tyłu, kiedy można przodem do tyłu, co będzie i szybciej i bezpieczniej.

I business uratowany! skóra uratowana. Kade

## Niedoszły five o'clock

Bardzo lubię herbatę. Nie orientuję się tylko, czy w Japonii mają dobrą herbatę czy złą. Może ona i nienajgorsza, skoro japoński drugi zastępca Mac Arthura, t. zn. premier tokijskiego rządu zaprosił kilkuset b. zbrodniarzy wojennych na podwieczorek. Takie herbaciane obławanie ułaskawień. Vice-Mac-Arthur nr II rozesał zaproszenia, ustalił według protokołu dyplomatycznego miejsca na macie, zaczynając od hurtowników zbrodni, a kończąc na skromnych detalistach — i...

Zaraz, zaraz. Nie tak szybko. Trzeba nieco pomarzyć. Wyobraźmy sobie więc te herbaciane róże zbrodni (ładnie, co!) jak cmokając mocną, aromatyczną cieczą, wymieniają u siebie uwagi:

— A pan, czcigodny samuraju, prawdziwie potomku kwitnącego białą wiśnią kraju, za co siedział?

— Cmok, cmok, cmok (neutralnie):

— Dróbiazg, moi żołnierze, zacy przyjacielu i generale, po prostu zjedł paruset amerykańskich żołnierzy...

— Cmok, cmok (z akcentem podziwu):

— Smakowało?

— A czy ja wiem. Skarżyli się, że im się guma do żucia odbija. Osobiście, drogi pułkowniku nie kosztowałem. Miałem

amerykańskie konserwy. A pan, drogi pułkowniku, za coś wdepnął do mamra, jeśli laska?

— Cmok, cmok (z akcentem zażenowania):

— Nie ośmielałem się w ogóle, czcigodny samuraju, podnosić tu moich skromnych zasług — tyle, że ma to pewne naukowe znaczenie. Wypróbowałem mianowicie na jeńcach angielskich działanie niektórych bakterii.

— Kade



Bardzo odporni ludzie ci Anglicy, kilku nawet doczekało wyzwolenia...

— Cmok (z irytacją):

— Wyzwolenia?... A któż potrafił ich wyzwolić?

— Armia Radziecka, dostoyny samuraju, niestety...

— Krewa, co? —

— Cmok (żałośnie):

— Faktycznie...

— No — chyba że nasz wielki i święty ojciec i bóg pomoże wślawić znowu chwałę naszego samurajskiego oręza.

— Cmok, cmok (z uznaniem!):

— Tak, mądry to cesarz — nasz Hirohito.

— Hirohito? Z byka-s pan spadł, Mac-Arthur!...

Dalej marzenia nie sięgają. Z herbatki zresztą nic nie wyszło, bo została odwołana. Nie przez Mac Arthura oczywiście, lecz przez samego gospodarza. Złakł się reakcji japońskich mas ludowych. Zachodziła obawa, że tokijscy robotnicy mogą zde-

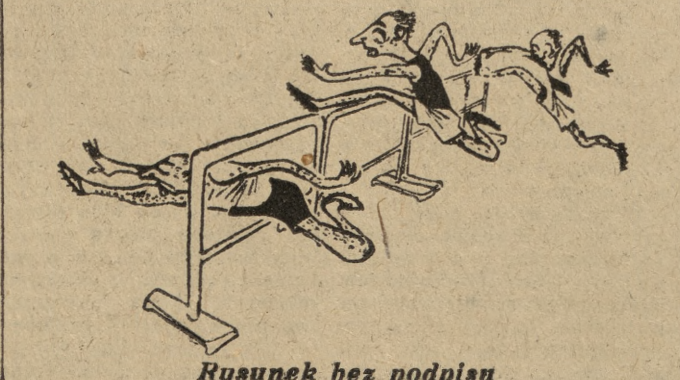
## ANECDOTY

KSIAŻĘTA francuscy cieszyli się ogromnym powodzeniem na wszystkich dworach zagranicznych. Popelniali jednak pewną nieczystość, rzucając pieniądze i kosztowne podarunki. W Berlinie starł książę Wittgenstein rzekł do Bressona, który przechwalał się ich rozrzutnością: „Moi, mon cher Mr Bresson, ce n'est pas convenable du tout: vos princes sont de la maison de Bourbon et non pas de la maison Rothschild”. (Ależ drogi p. Bresson, to się nie godzi: wasi książęta są z domu Burbonowie a nie Rotschildowie.)

DELWIG wyzwał na pojedynek Bulharyna. Bulharyn uchylił się, mówiąc: „Powidzcie baronowi Delwigowi, że w życiu swoim więcej widziałem krwi, aniżeli on atramentu.”

HRABIA Samojłow, będąc jeszcze pułkownikiem, otrzymał order św. Jerzego najwyższej klasy. Pewnego dnia, w pałacu, cesarzowa zauważyła go stojącego poza tłumem generalów i dworzaków, którzy go zasłaniali. — „Hrabio Aleksandrze Mikołajewiczu — rzekła doń cesarzowa — pańskie miejsce jest na przodzie, tak samo jak na wojnie”.

SZUWAŁOW któregoś dnia posprzeczał się z Lomonosowem i powiedział ze złością: — „My cię odsuniemy od Akademii!” — „Nie — odparł śmiało człowiek — raczej Akademię odsuniecie ode mnie”.



Rysunek bez podpisu

